



Jaś i Janeczka bawią się razem

Jaś chodził po ogrodzie i bardzo się nudził. Nagle coś zauważył. Co to? Mała dziura w żywopłocie. „Ciekawe, co jest po drugiej stronie” – pomyślał Jaś. Pałac? Płot? Rycerz? Usiadł na ziemi i spojrział przez dziurkę. A tam? Mały nosek. Mała buzia. I dwoje niebieskich oczu. Po drugiej stronie siedziała dziewczynka. Taka duża jak Jaś.

- Jak masz na imię? – zapytał Jaś.
- Janeczka – odpowiedziała. – Mieszkam tu.
- Wczoraj jeszcze tu nie mieszkałaś – powiedział Jaś.



– Ale dzisiaj już tu mieszkam – odpowiedziała Janeczka. – Pobawisz się ze mną?

– Przejdę przez dziurę – powiedział Jaś.

Najpierw przecisnął przez żywopłot głowę. Potem jedno ramię. Potem drugie ramię. A potem utknął. Janeczka pociągnęła go za jedno ramię. Potem za drugie. Ale to nie pomogło. Jaś utknął na dobre. Zaczął płakać i krzyczeć.

Do jednego ogrodu wszedł tata Jasia. Do drugiego ogrodu wszedł tata Janeczki. Razem pomogli Jasiowi wydostać się z żywopłotu.

– No to – powiedział tata Jasia – masz nową sąsiadkę. Ale najpierw wróć do domu, wyjdź drzwiami i wejdź do domu Janeczki przez drzwi. Wtedy będziecie mogli się razem pobawić.

I Jaś tak zrobił. Jaś i Janeczka bawili się razem. Jednego dnia w ogródku Jasia. Drugiego dnia w ogródku Janeczki. Bawili się w dom.



Jaś ma kitkę

Jaś jest u fryzjera. „Ciach, ciach” – mówią nożyczki. A Jaś krzyczy:

– Au!

– Nie robię ci krzywdy – mówi fryzjer. – Przecież jesteś już dużym chłopcem, prawda? Strach ma wielkie oczy.

„Ciach, ciach” – mówią nożyczki. Dla Jasia to okropny odgłos. Okropny.

– Au! – krzyczy Jaś za każdym razem, gdy nożyczki robią „ciach”.

– Jeszcze tylko jeden kosmyk – uspokaja fryzjer. Ale Jaś znów krzyczy:

– Au!

Zeskakuje z fotela i wybiega z salonu w białym fartuszkach fryzjerskim.

– Hej, zaczekaj! – woła fryzjer. – Jeszcze nie skończyłem!

Nie, Jaś ma już dość. Biegnie bardzo szybko. A fryzjer biegnie bardzo szybko za nim. Ale Jaś biegnie szybciej. Aż dobiega do swojego domu. Fryzjer wzrusza ramionami i zawraca.

Jaś siada na chodniku. Wciąż ma na sobie biały fartuszek fryzjerski. Płacze, bo tak strasznie się bał.

Nadchodzi Janeczka. Widzi siedzącego na chodniku Jasia. I zaczyna się śmiać. Śmieje się bardzo głośno.

– Ale głupio wyglądasz – mówi.

Jaś podnosi głowę i przestaje płakać.

– Masz kitkę na głowie – mówi Janeczka i znów wybucha śmiechem. – Masz kitkę na głowie i serwetkę pod szyją!

To prawda. Jaś na całej głowie ma króciutkie włosy, tylko na czubku sterczy mu dłuższy kosmyk. Taka kitka.

Janeczka śmieje się tak głośno, że Jasia to denerwuje.

– Nie chcę już iść do fryzjera – mówi Jaś.

– To całe życie będziesz chodził z kitką – odpowiada Janeczka. – Jaś ma kitkę, Jaś ma kitkę!

To przykre, że Janeczka się z niego naśmiewa. Jaś nie może tego znieść. Powoli wstaje i noga za nogą wlecze się do zakładu fryzjerskiego.

– Trzeba jeszcze obciąć kitkę – mówi.

– A widzisz? – mruczy fryzjer. – Wybiegłeś, zanim zdążyłem skończyć.

I Jaś znów ląduje na fotelu.

„Ciach, ciach” – mówią nożyczki.

– No – mówi fryzjer. – Gotowe. Naprawdę było aż tak źle?

Jaś się uśmiecha. Fryzjer zdejmuje mu fartuszek i po chwili Jaś jest z powrotem na ulicy.

– Nie mam już kitki – chwali się Janeczce.

– Widzę – mówi Janeczka. – Głupio to wyglądało. A potem idą grać w kulki.

